

Ś. p. kpt. Rudolf Brandys, bohaterski oficer II-ej Brygady Legjonów zginął dnia 16 lutego 1918 w bitwie z Niemcami.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

# EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | ŚRODA, DN. 22 LUTEGO 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 52





ROOSEVELT, nowy prezydent St. Zjednoczonych, po nieudanym zamachu, otrzymuje gratulacje z całego świata.

# Krwawe starcia w Niemczech

## pomiędzy członkami Reichsbanneru i hitlerowcami. — Kilkadziesiąt osób ciężko rannych w Berlinie i na prowincji

## Hitler projektuje podróż propagandową do Wiednia

Berlin, 20 lutego.

W bierlińskim Lustgartenie odbył się wczoraj zlot republikańskiego Reichsbanneru.

Dłuższe przemówienie wygłosił główny przywódca Hoelterman, atakując obecny rząd.

Zapowiedział on, że masy robotnicze i złączone z niemi mieszczaństwo nie dadzą się zastraszyć i w dalszym ciągu przygotowywać się będą do ujęcia losów Niemiec w swoje ręce w najkrótszym czasie.

Berlin, 20 lutego.

Zarówno w Berlinie jak i na prowincji doszło w ciągu niedzieli do licznych krwawych starć pomiędzy hitlerowcami a członkami republikańsiego Reichsbanneru.

W Berlinie do starcia doszło w czasie przemarszu oddziałów hitlerowskich przez ulice miasta z racji zlotu w Lustgartenie.

Do ostrej bójki między reichsbannerowcami a narodowymi socjalistami doszło we Wrocławiu.

Kilku hitlerowców odniosło rany. W czasie podobnych walk w Wuppertall dwanaście osób odniosło rany.

W Kamienicy
ZAKŁÓTY ZOSTAŁ NA ŚMIERĆ JEDEN REICHSBANNEROWIEC PRZEZ HITLEROWCÓW.
Jednego ze sprawców zabójstwa aresztowano.

Berlin, 20 lutego.

W kąpielisku Daberan w Meklenburgji między reichsbannerowcami i komunistami a narod.-socjalistycznemi oddziałami szturmowemi wywiązała się strzelanina w czasie której
DWUCH NAROD. SOCJALISTÓW I 9 REICHSBANNEROWCÓW ZOSTAŁO CIĘŻKO RANNYCH.

Jeden z nich po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Również w szeregu innych miejscowości miały miejsce podobne starcia.

Wiedeń, 20 lutego.

Odbyło się tutaj zgromadzenie niemców sudenckich, na którem wygłoszono liczne przemówienia **w sprawie rzekomego prześladowania niemców w Czechosłowacji.**

— Los niemców sudeckich — zdaniem mówców — nie zostanie rozstrzygnięty w Pradze". W dalszym ciągu o uchwalonej rezolucji stwierdza się że sprawiedliwe rozwiązanie przyjdzie bowiem wtedy, gdy Rzesza niemiecka potarga przymusowo traktaty pokojowe.

#

Wiedeń, 20 lutego.

Dzisiejszy socjalistyczny „Der Abend" donosi, że Hitler zamierza po wyborach do Reichstagu skorzystać z zaproszenia austrjackich narodowych socjalistów i przyjechać do Wiednia, oraz odbyć po Austrji podróż propagandową.

Projekt ten wywołał w politycznych kołach wiedeńskich poważne zakłopotanie.

# Wojska japońskie przygotowują się do ataku

## Wielkie zaniepokojenie w Pekinie. — Japonja powzięła decyzję o wystąpieniu z Ligi Narodów?

Pekin, 20 lutego.

**50.000 japończyków i liczne oddziały wojsk mandżurskich wraz ze stu samolotami japońskiemi i wielką liczbą tanków oczekują sygnału gen. Muto do rozpoczęcia wielkiego ataku na Dzenhol.**

**Sto pięćdziesiąt tysięcy żołnierzy i ochotników chińskich zajmuje tymczasem stanowiska na wzgórzach prowincji stanowiących naturalną pozycję obronną.**

**Jedyna droga, łącząca Dzenhol z Pekinem zapełniona jest samochodami ciężarowemi, dostarczającemi amunicję.**

**W Pekinie, gdzie panuje wielkie zaniepokojenie, wszystkie szpitale przygotowują się do przyjmowania rannych.**

**Atak japoński spodziewany jest w każdej chwili.**

Tokio, 20 lutego.

Rząd przesłał delegacji japońskiej w Genewie kablogram zawierający jak przypuszczają, **decyzję o wystąpieniu z Ligi Narodów.**

Data tego kroku ustalona ma być później. W odpowiedzi na postanowienie zgromadzenia Ligi narodów, **zgłoszona będzie kontrdeklaracja japońska.**

Londyn, 20 lutego.

Biuro Reutera donosi z Tokio, jakoby gabinet japoński postanowił wycofać delegację japońską z Genewy oraz przedsięwziąć niezbędne kroki **w celu wystąpienia Japonji z Ligi Narodów tylko w wypadku, gdyby zgromadznie Ligi przyjęło na posiedzeniu w dniu 25 b.m. sprawozdanie z komitetu 19.**

# Zangara przed sądem

## „Nie jestem warjatem!"—woła sprawca zamachu na prezydenta St. Zjednoczonych

Miami, 20 lutego.

**Rozprawa sądowa przeciwko Zangarze wyznaczona została na poniedziałek.**

**W niedzielę odczytany został w obecności oskarżonego raport komisji lekarskiej.**

**Po odczytaniu raportu Zangara krzyknął:**

NIE JESTEM WARJATEM.

**Stan zdrowia burmistrza Czermaka nie uległ zmianie.**

**Spodziewają się, że kryzys nastąpi we wtorek.**

# Wybuch zbiornika w rafinerji olejów

## 5 zabitych, 5 rannych

Tryjest, 20 lutego.

**W rafinerji olejów mineralnych nastąpiła eksplozja zbiornika, napełnionego stężonem powietrzem. Dyrektor rafinerji i inżynier zostali zabici. Ośmiu robotników ciężko rannych przewieziono do szpitala. Trzech z nich zmarło.**

**Hala maszyn, w której nastąpił wybuch, została doszczętnie zniszczona. Jak dotychczas, nie zdołano zbadać przyczyny katastrofy.**

# Spisek w Dalmacjí przeciw rządowi

## Dyktatura ma przywrócić spokój

Belgrad, 20 lutego

**W Dalmacji dokonano licznych aresztowań, które mają dosięgnąć liczby kilkudziesięciu. Aresztowani znajdują się pod zarzutem spisku przeciw jedności państwa SHS.**

**Władze wpadły na trop szeroko zorganizowanej organizacji, która dostarczała broń elementom wrogo ustosunkowanym do obecnebo rządu jugosłowiańskiego i podburzała ludność do zbrojnego powstania.**

**Do Dalmacji wysłano wyższego urzędnika ministerjum spraw wewnętrznych który otrzymał dyktatorskie pełnomocnictwa, celem stłumienia ruchu w zarodku. Wśród aresztowanych ma się znajdować burmistrz Sebenico.**

# Delegacja Ligi Morskiej w Belwederze

## przyjęta została przez Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 20 lutego.

Pan Marszałek Piłsudski przyjął w dniu dzisiejszym w Belwederze delegację Ligi Morskiej i Kolonjalnej w osobach prezesa zarządu głównego: gen. Orlicz-Dreszera, prezesa rady p. Kożuchowskiego i wiceprezesa zarządu p. Jana Dębskiego.

Delegacja przedstawiła panu Marszałkowi rozwój prac Ligi oraz uchwały ogólno-polskiego zjazdu Ligi.

Jednocześnie delegacja prosiła o przyjęcie godności członka honorowego Ligi. Pan Marszałek godność członka honorowego przyjął, jak również zgodził się na objęcie honorowego protektoratu nad świętem morza, jakie odbędzie się w roku bieżącym.

# Zgon ostatniego premjera rządu monarchistecznego w Hiszpanji

Paryż, 20 lutego.

Wczoraj zmarł w Madrycie admirał hiszpański Jan Baptysta Aznar. Był on premjerem w ostatnim gabinecie monarchistycznym do 14 kwietnia 1931 roku, kiedy proklamowano republikę hiszpańską.

# Odpowiedź Austrji w sprawie przemytu broni

Wiedeń, 20 lutego

Pisma donoszą, że Austrja, odrzuci w sposób stanowczy notę francuską i angielską z dnia 11 lutego w sprawie przesyłki broni z Włoch do Austrji.

Austrja udowodni, że **nie naruszyła postanowień traktatu pokojowego.**

# Nowy pakt Małej Ententy

Bukareszt, 20 lutego.

Urzędowa agencja rumuńską donosi, że rada ministrów przyjęła nowy pakt Małej Ententy i wysłała do ministra Titulescu, bawiącego w Genewie, **depeszę z wyrazami uznania.**

# Nowy typ lokomotyw pospiesznych

Warszawa, 20 lutego.

Na P. K. P. wprowadzono nowy typ lokomotyw do pośpiesznych pociągów towarowych.

Lokomotywy wyprodukowane przez Fabrykę Chrzanwską wyposażone są w 6 par kół, mogą one przy największej szybkości ciągnąć do 100 wagonów towarowych o pełnym ładunku.

# Zatonięcie żaglowca po zderzeniu z parowcem

Marsylja, 20 lutego.

Marsylijski żaglowiec „La Gaillarde" zderzył się na wysokości Cap Corse z hiszpańskim parowcem „Uppo - Mendi" i zatonął.
na.

Załoga żaglowca została uratowana.

# Wilki na Wileńszczyźnie

Wilno, 20 lutego.

W gminie Olkiennickiej ukazały się masowo wilki, które wdzierają się do zagród włościańskich, czyniąc spustoszenia wśród inwentarza.

# 24 dni w powietrzu nad morzem Śródziemnem

Budapeszt, 20 lutego

Lotnicy Bahidy i Bischitz wystartowali do lotu wzdłuż wybrzeża morza śródziemnego.

Lot potrwać ma 24 dni.

# EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany“, Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

## Z teatru im. Słowackiego

### „Gotówka“ — Ebermagera Cammerlohra

Katastrofalny w dzisiejszych czasach brak gotówki i związane z nim przeróżne spekulacje posłużyły za temat do trzyaktowej komedji spółce autorskiej: Erykowi Ebermayerowi i Franciszkowi Cammerlohrowi. Owo magiczne słowo: „gotówka“ (tytuł komedji) powoduje szereg powikłań i przejść w domu zbankrutowanego finansisty, zakończonych jak najpomyślniej.

„Gotówka“ jest zręcznym produktem teatralnym, żywa akcja i dobrze postawione typy zapewniają jej powodzenie. Niema w niej wartości literackich, są wzamian aktualne zagadnienia, dowcipnie i zajmująco poruszane. o ile pierwszy akt nie zapowiada nic szczególnego, następne wywołujc żywy oddźwięk widowni.

Staranny przekład Wł. Krzemińskiego, niezawodna reżyserja p. Karbowskiego i estetyczna dekoracja p. Różańskiego stanowią fundament „Gotówki“ odegranej w należytem tempie i z rozmachem.

Jedyną rolę kobiecą interpretowała z godnym uznania umiarem p. Ankwiczówna. Naczelną postać komedji montera Pawła uplastycznił nader przekonywująco p. Burnatowicz, przydając swej roli sporo sympatycznych rysów. Finansista z krwi i kości był p. Kułakowski, bardzo dobrze zaznaczając zależność człowieka od tytułu omawianej komedji.

Sfery finansowe znalazły ponadto pomysłowych przedstawicieli w osobach: p. p. Leliwy, Białkowskiego i Kondrata. Dyskretnie ujął postać dystyngowanego służącego p. Wroński.

W. G.

# Sensacyjny proces o mord w Tenczynku

## Zbrodnicza żona i jej kochanek zamordowali kowala.-Gackowa poraz 13-ty zmienia zeznania. — Konfrontacja na sali sądowej

Jak już donosiliśmy, rozpoczęła się wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie **sensacyjna rozprawa o morderstwo w Tenczynku.** Na ławie oskarżonych zasiadła 26-letnia gospodyni wiejska Eleonora Gackowa z Tenczynka, pow. Chrzanów, oraz 30-letni przedsiębiorca robót ziemnych, Stanisław Dudek z Woli Filipowskiej p. Chrzanów.

Po wylosowaniu sędziów przysięgłych i odebraniu od oskarżonych generaljów odczytano akt oskarżenia, zarzucający podsądnym, **iż dnia 18 kwietnia 1931 działając we wzajemnem porozumieniu, przez wielokrotne uderzenie siekierą w głowę pozbawili życia ś. p. Szymona Gacka**, Czynem tym dopuścili się oskarżeni zbrodni morderstwa z § 134 i 135 starej ustawy karnej, zmienionego obecnie na artykuł 225 § 1 nowego kodeksu karnego.

Według aktu oskarżenia, Gackowa **która wyszła zamąż 6 lutego 1921 żyła początkowo w zgodzie ze swym mężem ś. p. Szymonem Gackiem, atoli później harmonja domowa między nimi poczęła się psuć.** Podstawą coraz częstszych kłótni a nawet bicia oskarżonej przez męża **były podejrzenia że Gackowa źle się prowadzi.**

Tymczasem poznała oskarżona Dudka, człowieka żonatego i mającego troje dzieci Osk. **Dudek miał namawiać Gackową do współżycia, ona jednak nie uczyniła tego z obawy, iż mąż ją za to zabije Wówczas osk. Dudek zaproponował jej otrucie męża, a gdy Gackowa się temu sprzeciwiała, omówili oboje inny plan zgładzenia śp. Gacka ze świata.**

Krytycznego dnia koło godz. 10 w. **zapukał oskarżony lekko do drzwi, a wówczas Gackowa wyszła z kuchni w której siedziała wraz z mężem i wpuściła Dudka do pokoju, zamknąwszy uprzednio drzwi od kuchni, aby mąż jej nie ujrzał wchodzącego** Następnie wyszła ona na pole, a po powrocie **wręczyła Dudkowi przygotowaną siekierę, z którą tenże się ukrył za piecem, czekając na wejście Gacka.**

Ś. p. Gacek, który jako kowal z zawodu stale mył się po pracy. Wykorzystując to oskarżona przygotowała mu krytycznego wieczoru wodę do mycia, zostawiła ją jednak tuż przy drzwiach aby nie zobaczył ukrytego Dudka.

Tymczasem Gacek udał się wpierw w kierunku stołu, aby zabrać stamtąd oczywiście sobie na niedzielę buty. Wówczas osk. Dudek obawiając się, że zostanie przez męża swej kochanki wykryty, **wyskoczył nagle z za pieca i ugodził ostrzem siekiery Szymona Gacka w głowę, tak, że ten bez słowa upadł na podłogę.** Następnie Dudek i Gackowa, która przypatrywała się pierwszemu ciosowi z sieni, **doskoczyli do broczącej krwią ofiary i zadali jej jeszcze 7 dalszych uderzeń w głowę.**

Po dokonaniu tego czynu oskarżona schowała siekierę do komórki, a w jej miejsce przyniosła trzusło od pługa, mające być rzekomem narzędziem mordu przez nieznanego osobnika. Następnie oboje się rozeszli, przyczem Dudek zalecał Gackowej, aby go nie wydała i *tak robiła, aby było dobrze.*

Skrytobójstwo szybko zostało jednak wykryte, a oskarżeni aresztowani Sekcja zwłok zamordowanego wykazała **liczne załamanie kości czaszki, oraz rozległy wylew krwi do mózgu** przyczem stwierdzono, że nawet natychmiastowa pomoc lekarska nie zapobiegłaby śmierci ofiary.

**Gackowa nie przyznała się do winy, i zwala całą winę na Dudka.**

Według jej zeznania wychowywała się u wujostwa Prostaków, którzy wbrew woli wydali ją następnie za Szymona Gacka.

Pożycie ich było początkowo szczęśliwe, gdy jednak w dwa miesiące później powiła dziecko, które miała z niejakim Martiszkiem — **mąż począł jej czynić wyrzuty.** Następnie poznała kolegę męża — Dudka i została jego kochanką. Dudek był żonaty, ale żona jego była chora. Krytycznego wieczoru przyszedł do domu Dudek. Gackowa wpuściła go do pokoju, gdzie był mąż, a sama poszła do kuchni.

Po 10 minutach przyszedł Dudek i oświadczył, **że stało się nieszczęście, bo zamordował Gacka, przyczem prosił by go nie zdradzała.**

Dudek wyszedł, a Gackowa schowała siekierę, położyła na jej miejsce ostrze od pługa, zabrała mężowi z kieszeni 30 zł. i zameldowała policji, **że ktoś zamordował męża.**

Przybyła policja stwierdziła okoliczności zajścia.

**Jak się okazuje, Gackowa zmieniła już swe zeznania 12 razy, obciążając siebie, matkę swą, siebie i Dudka, a obecnie oskarża o mord tylko Dudka. Obecnie *zmienia zeznania po raz 13.***

Z kolei zeznawał Dudek, twierdzi on, że jest niewinny. Zbrodni dokonała Gackowa, a on był w jej domu tylko dwa razy na zaproszenie jej męża.

Trybunał zarządził konfrontację, która wypadła na niekorzyść Gackowej, **albowiem na cały szereg pytań nie umiała odpowiedzieć.**

Celem przesłuchania świadków sprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczy so. Stuhr, wotują so. Cieślewski i Solecki. Oskarża prok. Boryczko Bronią Gackową dr. Aschenbrenner a Dudka dr. Warenhaupt.

## Echa tragicznej śmierci 8-letniej dziewczynki

Swego czasu wielkie poruszenie wywołała tragiczna śmierć 8-letniej Stasi Starowicz, która spadła z wozu na Krzemionkach w Pychowicach i poniosła śmierć.

W związku z tem stanęli wczoraj przed sądem ojciec dziewczynki Ignacy i właścicielka Krzemionek Rozalja Berger, oskarżeni o to, że wskutek niedbalstwa spowodowali śmierć dziecka. So. Traczewski sprawę odroczył.

Oskarża prok. dr. Przytulski. Broni adw. dr. Rosenstock.

## Włamanie do składu konfekcyjnego w Krakowie

Franciszek Preider, zam. przy ulicy Słowackiego 33, zameldował, że w południe skradziono mu z mieszkania złoty pierścionek, wartości 100 zł.

Od strony podwórza dokonano nocy ubiegłej włamania do składu konfekcyjnego Jakuba Brandta przy ul. Zwierzynieckiej 22.

Złodzieje skradli futra, wartości 1000 złotych.

## Niebezpieczny oszust aresztowany przez policję krakowską

**W dniu wczorajszym policja ujęła oszusta, który grasował po całej Polsce. Używał on nazwisk Lejby Liebes fielda, Silberfreunda i Dawida Syttki.**

**Dokonał on szeregu oszustw na poważne sumy.**

## Napad bandycki pod Chrzanowem

Mieszkaniec Poręby - Żegoty pod Chrzanowem, Franciszek Pieron, udał się do pobliskiej wsi na wesele.

Po drodze napadli nań jacyś mężczyźni i zadali mu szereg ciosów kijami. Rannego Pieronna, zamiast na wesele odstawiono do szpitala.

# Krwawy czyn żony mistrza kominiarskiego

## Desperatkę w ciężkim stanie przewieziono do szpitala

W mieszkaniu przy ulicy Wolskiej 19, rozegrał się krwawy dramat.

32-letnia żona mistrza kominiarskiego, Franciszka Brzezińska, przecięła sobie brzytwą żyły u rąk.

Denatkę w stanie ciężkim odstawiono do szpitala.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

# Ułan przed sądem wojskowym

## Skazano go na 3 mies. twierdzy

Wczoraj przed sądem wojskowym w Krakowie stanął 22-letni starszy ułan Józef Klempe.

W dniu 11 listopada wyszedł on bez zezwolenia z koszar, a gdy żandarmi chcieli go aresztować, pobił ich dotkliwie, przyczem kaprala Orłowskiego pobił do krwi.

Trybnał pod przewodnictwem majora Nuckowskiego skazał go na 3 miesiące twierdzy.

Oskarżał prok. dr. Bara.

### DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek 22 „Pod Koroną“ tel. 137-04, ul. Florjańska 15 „Pod Gwiazdą“ tel. 100-31, ul. Karmelicka 25 „Pod Opatrznością“ tel. 106-62, Aleja 29 listopada 3 „Warszawska“, ul. Dietla 76 „Pod Aniołem“ tel. 105-30.

**W Podgórzu:** ul. Kalwaryjska 27 „Pod Hygeą“ tel. 147-06.

### TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Romans“ sztuka Edwarda Sheldona, w nowej transkrypcji literackiej i opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy, przyjęta tak entuzjastycznie przez cały Kraków, będzie powtórzona przed wyjazdem dyr. Juljusza Osterwy na urlop, jeszcze tylko dwukrotnie w bież. tygodniu w środę i piątek, na przedstawieniach, po cenach zniżonych, w premjerowej obsadzie zespołu.

### „PANOWIE NIE LUBIĄ MIŁOŚCI“.

arcydzieło współczesna farsa znanej literatki Magdaleny Samozwaniec, przygotowywana od dłuższego cazsu przez Józefa Karbowskiego, będzie prapremjerą krakowskiej sceny i ukaże się w najbliższym czasie.

### „FIRCYK W ZALOTACH“

komedja Franciszka Zabłockiego, odroczona z powodu niedyspozycji dyr. Juljusza Osterwy, odtwórcy roli tytułowej, zostanie odegrana w poniedziałek, 27 b. m. na przedstawieniu popołudniowem, po cenach najniższych, dla młodzieży szkół pozamiej[illegible] skich.

### REPERTUAR TEATRÓW.

**Teatr m. im. J. Słowackiego** — o godz. 20 „Gotówka“.

### REPERTUAR KIN.

ADRJA — „Człowiek, którego zabiłem“ (w roli główn. Lionel Barymorre).
APOLLO: — „Przedziwna sprawa Klary Dean“ (w roli gł. Wynne Gibson).
ATLANTIC — „Pod latarnią“ (w roli gł. Waterloo Bridge).
BAGATELA — „Kobieta kameleon“.
PROMIEŃ — „Marokko“ (Marlena Dietrich i Gary Cooper)
SŁOŃCE — „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“ (Maksimowa, Gorgow, oryg. film rosyjski).
ŚWIT — „Niech żyje wolność“ (Rene Claire)
SZTUKA: — „Rozkoszna przygoda“ (w rol. gł. Kate Nagy, Jean Perier i Lucien Baroux).
UCIECHA i WANDA: — „Ludzie w hotelu“ — (Greta Garbo, Lionel i John Barrymore, Joan Crawford, i t. d.).
DOM ŻOŁNIERZA: — „Ułani, ułani, chłopcy malowani!“
MNZEUM: — „Czterech djabłów“.



## Krwawa awantura w Płaszowie

W Płaszowie wynikał wczoraj bójka na tle osobistych porachunków. Jeden z uczestników bójki, Adam Prociak, zam. przy ul. Gromadzkiej 3, został raniony nożem w lewy bok, tak, że odwieziono go do szpitala.

Za sprawcą krwawego czynu wszczęto poszukiwania.

## Echa krwawego zajścia na weselu

Wczoraj donosiliśmy o krwawem zajściu na weselu w Wróblowicach, w czasie którego ranny został nożem Stanisław Luzara. Obecnie policja ujęła sprawcę krwawego czynu, którym okazał się Franciszek Jełoch.

## Nowy występ „brylanciarzy“

Katarzynie Wawło, służącej, zam przy ul. Nowej 9 sprzedano na ul. św. Gertrudy dwa pierścionki za 116 zł.

Jak się okazało, pierścionki te były bezwartościowe.

# Święto Rarańczy w Warszawie

## „Będziemy bronić każdej piędzi polskiej ziemi do ostatniej kropli krwi!" — Uchwały uczestników zjazdu 2 brygady legjonowej

**Warszawa**, 20 lutego.

Święto 15-lecia przebicia się II Brygady Legjonów pod Rarańczą zgromadziło w sali rady miejskiej na uroczystości akademji w niedzielę, dnia 19-go b. m. w południe niezwykłą ilość uczestników, którzy wypełnili szczelnie salę, galerje i przyległe korytarze. Wśród publiczności przeważały mundury wojskowych wszystkich stopni, mundury strzeleckie, dawne mundury legjonowe.

Podjum, gdzie zasiadło prezydjum honorowe otoczyły poczty sztandarowe dawnych pułków legjonowych z historycznemi sztandarami, poczty sztandarowe Federacji Związku Legjonistów, Kaniowczyków, Żeligowczyków, P.O.W., Sybiraków, Związku Strzeleckiego, Puławczyków, weteranów armji polskiej we Francji, P.W. Kolejowego i harcerzy.

Do prezydjum weszli prezes pułk. Sławek, prezes, gen. Górecki, minister Hubicki, gen. Galica, gen. Zając, gen. Pasławski, gen. Smorawiński.

W pierwszych rzędach na honorowych miejscach zasiedli: gen. Sławoj-Składkowski, reprezentujący pana Marszałka Piłsudskiego, minister gen. Zarzycki, gen. Rydz-Śmigły, podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Nakoniecznikow-Klukowski, ks. wiceminister Żongołłowicz, generałowie: Osinski, Zamorski, Kołłataj-Srzednicki, Kutrzeba, prezes Gruber, minister Schaetzel, szereg posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku z wicemarszałkiem Polakiewiczem na czele, dyrektor Dziadosz, wicewojewoda Ołpiński, komendant główny P.P. Jagrym-Maleszewski, pułk. Jur-Gorzechowski, ks. Antosz.

Akademję zagaił krótkiem przemówieniem prezes gen. Górecki, wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i pana Marszałka Piłsudskiego, poczem powitał zebranych imieniem p. prezesa rady ministrów Prystora i rządu min. gen. Zarzycki.

Wśród gorących oklasków wszedł na trybunę gen. Rydz-Śmigły, wygłaszając dłuższe przemówienie. Skolei powitał zjazd imieniem P.O.W.K.N. 3 ppułk. Glazek.

Pułk. Mieczysław Boruta Spiechowicz skolei przedstawił relację uczestnika o przebiciu się II Brygady pod Rarańcza, poczem pułk. Tadeusz Parafiński wygłosił referat p. t. „Ideologja II-ej Brygady".

Po przerwie odbyła się część koncertowa. P. Puszyński oddeklamował Józefa Mączki „Starym szlakiem", Rajmunda Bergela „Pieśń o II-ej Brygadzie" i Bogusława Szula „Brygada Żelazna Karpacka. Następnie chór oficerski pod dyrekcją p. Wolfstala wykonał Wieniec Pieśni Legjonowych, „Rokitnę" oraz na zakończenie „I-szą Brygadę".

Na zjeździe 2 brygady, który odbył się z okazji 15-lecia Rarańczy wysunięte zostały nast. hasła programowe.

1) kontynuować nadal współpracę wśród wszystkich brygad legjonowych w myśl wskazań polskiego czynu zbrojnego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

2) rozpocząć intensywną pracę, mającą na celu przekazania idei i tradycji walk o niepodległość młodym pokoleniom, które przejmą od nas odpowiedzialność za losy Polski.

3) współpracować ze wszystkich sił z władzami państwowo-twórczej pracy mającej na celu zwycięskie przetrwanie obecnego kryzysu.

4) w związku z ostatniemi oświadczeniami kanclerza Rzeszy niemieckiej żołnierze 2 brygady stwierdzają, że tak, jak przed 15 laty czynem zbrojnym zaprotestowali przeciwko czwartemu rozbiorowi Polski, tak obecnie gotowi są z rozkazu Wodza wystąpić w obronie każdej piędzi polskiej ziemi do ostatniej kropli krwi.

## Ograniczenie
### zasiewów pszenicy i bawełny w Ameryce

**Waszyngton**, 20 lutego.
(Telegram własny)

(t) Komisja rolnicza senatu przyjęła uchwałę ustanawiającą premje dla rolników, którzy zmniejszą produkcję ziarna oraz bawełny.

Premje te mają na celu wstrzymanie częściowo zasiewu pszenicy i bawełny, co może spowodować podwyżkę cen.

## Budowa radjostacji w Toruniu

**Toruń**, 20 lutego.

Z inicjatywy Instytutu Bałtyckiego odbyła się konferencja w sprawie budowy w Toruniu radjostacji. Konferencja pod przewodnictwem p. radcy Ratajskiego uznała za wskazane rozpocząć odpowiednią akcję społeczną i w tym celu powołała tymczasowe prezydjum, którego zadaniem będzie zwołanie w najbliższym czasie szerszego zebrania obywatelskiego dla omówienia programu całej akcji. Pozatem powołano dwie tymczasowe komisje: propagandową oraz programową.

## Szukają podpalaczy „na ochotnika"
### W jaki sposób konstruktorzy chcą „wyjaśnić" pożar na „L'Atlantique"?

**Paryż**, 20 lutego

Od czasu dwu głośnych katastrof okrętów francuskich „Georges Philippar" i „Atlantique", **starają się odnośne Towarzystwa okrętowe wyjaśnić sprawę odpowiedzialności za tę katastrofy w sposób jak najmniej obciążający dla budowniczych okrętów.**

W chwili obecnej wielką sensację w opinji publicznej Francji wywołało oświadczenie b. ministra Lautier na łamach dziennika „Homme Libre".

Wspomina on o tem, **iż w paryskich klubach karcianych pojawiły się od kilku dni afisze, które wzywają ludzi zrujnowanych w grze w karty, by zechcieli dobrowolnie oskarżyć się o wywołanie pożaru na okręcie „Atlantique". Takiemu „ochotnikowi", który przyznałby się dobrowolnie do zbrodni wywołania pożaru przyrzeka się łagodną karę, a następnie dożywotną rentę roczną w kwocie 60.000 franków po opuszczeniu więzienia.**

Takim to kosztem towarzystwa okrętowe uwolniliby się od zarzutu dostarczenia złego materjału pod budowę okrętów.

Szczegółów podany przez p. Lautiera wywołał, rzecz prosta, wielkie poruszenie we Francji.

## Groźba urzędników miejskich w Grodnie
### z powodu niewypłacenia zaległych poborów

**Grodno**, 20 lutego.

W związku z niewypłaceniem przez magistrat m. Grodna zaległych poborów urzędnikom magistratu, urządzane są od dwuch dni zbiorowe manifestacje.

Urzędnicy przybyli tłumnie, obsadzając wszystkie biura i korytarze. W tłumie zemdlała jedna z urzędniczek, niejaka Adolfina Grecka.

O ile do poniedziałku i wtorku magistrat nie ureguluje zaległości, wszyscy urzędnicy rozpoczną głodówkę protestacyjną.

## Falsyfikaty aparatów „Detefon"
### Pięć osób pociągnięto do odpowiedzialności

**Warszawa**, 20 lutego.

Ukazały się w handlu radjo-aparaty, które wyglądem całkowicie przypominały aparaty „Detefon", wytwarzane przez państwowe zakłady tele i radjotechniczne.

Po nabyciu kilku takich aparatów, państwowe zakłady stwierdziły, w pudełka z nazwą „Detefon" są wkładane małej wartości urządzenia i sprzedawane jako oryginalne aparaty.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie wykazało, iż właściciele sklepów radjotechnicznych nabywali pudełka od Icka Starogłupskiego, który kupował je w większych partjach od Henryka Gralewskiego współwłaściciela wytwórni „Żywica".

Waściciele sklepów: Frenkiel, Łukaszewski i Cymerman zostali pociągnięci do odpoweidzialności za nadużycie znaku ochronnego — zaś Starogłupski i Gralewski za udzielanie pomocy.

## Zrujnowany kupiec „zamówił" katastrofę
### aby zdobyć premję asekuracyjną

**Warszawa**, 20 lutego.

Do sądu okręgowego wpłynęła oryginalna sprawa, która wskazuje, **jakiemi drogami zrujnowani kupcy usiłują ratować swoją egzystencję.** Wniosło ją pewne Towarzystwo asekuracyjne przeciwko kupcowi wileńskiemu, p. B.

Przed kilku miesiącami kupiec B. przyjechał do Warszawy **i tu zaasekurował się od wypadku na 150.000 złotych.** Po pewnym czasie nadeszła do Towarzystwa asekuracyjnego depesza z Wilna, **że kupiec B. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.** Przygniotła go fura z drzewem. Poszwankowanego kupca przewieziono do szpitala, gdzie przeleżał kilka tygodni na kuracji.

**Towarzystwo wypłaciło wobec tego asekurowanemu 80 tysdięcy zł.**

Obecnie ustalono, **że kupiec, chcąc ratować swoją sytuacje przez uzyskanie premji asekuracyjnej, sam opłacił furmana, ażeby spowodował ów nieszczęśliwy wypadek.**

Po ustaleniu tych okoliczności Towarzystwo wystąpiło przeciwko kupcowi ze skargą o oszustwo.

## Samochód z drużyną piłkarską
### wpadł pod pociąg pośpieszny. — 17 osób rannych

**Głogów**, 20 lutego

Na przejeździe przez tor kolejowy na linji Wrocław — Berlin koło wsi Gramschuetz, wydarzyła się w niedzielę katastrofa.

**Samochód ciężarowy, wiozący drużynę piłkarską, wpadł pod koła pociągu pośpiesznego.**

Uderzenie odrzuciło go w bok, przyczem uległ częściowemu rozbiciu.

**Dwuch graczy odniosło bardzo ciężkie rany,** podczas gdy **15 pozostałych pasażerów wyszło bez szwanku.** Rannych przewieziono natychmiast do szpitala w Głogowie, jednak niema nadziei utrzymania ich przy życiu.

**Przyczyną katastrofy było oślepienie szofera przez promienie słoneczne, wskutek czego nie zauważył grożącego niebezpieczeństwa.**



## Groźna szajka bandycka
### zlikwidowana w Niemczech

**Berlin**, 20 lutego.
(Telegram własny).

(t) Policja zlikwidowała szajkę bandycką, złożona z pięciu mężczyzn i trzech kobite.

Szajka ta grasowała już od dwuch miesięcy i była nieuchwytna. Jej dziełem był słynny mord w Pankon.

Bandyci przyznali się wszyscy do winy.

## Uruchomienie giełd pracy
### w Moskwie i Leningradzie

**Moskwa**, 20 lutego
(Tel. własny).

(t) Władze sowieckie wydały rozporządzenie o uruchomieniu giełd pracy w Moskwie i Leningradzie.

Zarządzenie to okazało się konieczne, albowiem wskutek redukcji urzędników w instytucjach centralnych około 50 tysięcy osób pozostaje bez pracy.

## Eksplozja w Budapeszcie
### Jedna osoba zabita — dwie ranne

**Berlin**, 20 lutego.

Według doniesienia berlińskich pism porannych z Budapesztu, w sobotę nastąpiła w szpitalu św. Rocha w Budapeszcie eksplozja kotła sterylizacyjnego.

**Jeden pielęgniarz został zabity, a dwie osoby odniosły rany.**

## Zamieszki w Indjach

**Londyn**, 20 lutego

(sb) Zamieszki w Indjach trwają w dalszym ciągu. Ponieważ maharadża Alwaru dotychczas nie był w stanie uśmierzyć rozruchów, rząd indyjski ma zażądać od niego ustąpienia ze stanowiska.

Maharadża Alwaru jest już w podeszłym wieku i nie ma nastepcy. Kto rządziłby jego prowinją narazie nie wiadomo.

## Oficer angielski
### oskarżony o szpiegostwo

**Londyn**, 20 lutego

(sb) Aresztowany przed kilku dniami wysoki oficer wojsk angielskich, oskarżony o szpiegostwo, przebywa nadal w Tower.

Osoba jego budzi wielką sensację, albowiem nazwisko aresztowanego nie jest znane. Starodawnym zwyczajem więźnia mogą jednak wszyscy oglądać w czasie jego przechadzki po podwórzu po uiszczeniu opłaty 6 pensów za wstęp **do Tower.**




## A to pan pamięta?...

Wszyscy już mówią o wystawie w Chicago. Każdy chce jechać. Mayer też.

— Nie radzę panu... — tłumaczy mu przyjaciel. — W Ameryce jest zupełnie inaczej niż u nas. Gdy u nas jest naprzykład noc, to tam jest dzień...

— Ja wiem — odpowiada Mayer. — Z początku może to będzie mi się wydawać dziwnie, ale przypuszczam, że potem się przyzwyczaję...

#

Mayer spotyka Lipowera.

— Panie Lipower, może pan ma 1.000 złotych...

— Tysiąc złotych?... Oszalał pan?... Poco panu tysiąc złotych?...

— Wie pan, chciałbym spłacić nareszcie moje wszystkie długi i skończyć z tem raz na zawsze!...

#

Pijany jegomość wraca nad ranem do domu. Pusto, głucho. Pijany jegomość co chwilę potyka się o latarnię, a myśląc, że to przechodzień, uchyla grzecznie kapelusza i powiada:

— O!... przepraszam... prze... praszam...

Przy dziesiątej latarni wydaje mu się to już dziwne, więc zatrzymuje się, ściąga brwi i powiada:

— Co to, do cholery, czwarta nad ranem a taki ruch na ulicy!

#

W Alejach na ławeczce siedzi dwuch staruszków.

— Widzisz pan, jutro kończę 80 lat... Sędziwy wiek, panie... Ale jeszcze dobrze się czuję, bo, wie pan — wódki nie piję, papierosów nie palę, kobiet nie używam, w karty nie gram, rozumiesz pan...

— No i cóż z tego?... — odpowiada drugi. — Ja, panie, gram w karty, piję jak krokodyl, za kobietami lubię się uganiać, palę jak marynarz, i też już mam, dzięki Bogu, 75 lat...

— A widzi pan!... A gdyby pan żył tak, jak ja, toby pan miał już 80 lat!

#

Pewna pani powiła dziecko. Znajomi oglądają i podziwiają.

Jedna z sąsiadek bierze dzieciaka na rękę, głaszcze i powiada:

— Jakie śliczne bobo!... Tylko strasznie małe!...

A matka na to:

— Jak na takie, które wcale miało nie być, to i tak za duże...

## Bankructwo fabryki powozów,

### która była dostawcą wszystkich dworów europejskich

(lit) Niedawno została zlikwidowana największa w Austrji fabryka powozów która do wybuchu wojny była jedynym dostawcą wszystkich dworów panujących a przyczyną likwidacji jest kryzys i ogromne rozpowszechnienie samochodów.

W warsztatach owej firmy przychodziły na świat powozy galowe, karoce reprezentacyjne, zamawiane przez najpotężniejszych władców Europy.

W swoim czasie cesarz Franciszek Józef I. przesłał w prezencie dwa wspaniałe powozy cesarzowi niemieckiemu Wilhelmowi II, 1 pojazd sułtanowi i 1 wspaniała karocę królowej włoskiej.

Za przykładem cesarza szli oczywiście wielcy magnaci zamawiając sobie w firmie Armbruster kosztowne powozy, które zdaleka wyglądały jak szczelnie zamknięte Arki Noego. Pojazd taki kosztował 1.700 guldenów.

Dziś, gdy trony runęły, owe wspaniałe i bardzo kosztowne pojazdy stały się przeżytkiem i nadają się tylko do muzeów.

Dziś moda w zupełności wyparła owe kolasy i powozy. W epoce radja i samolotów tempo i szybkość odgrywają kolosalną rolę.

Firma Armbruster, mająca za sobą tak wspaniałą przeszłość, musiała zlikwidować swą fabrykę.

## Nieście pomoc bezrobotnym.

# O wszystkiem potrochu...

**Nowe izby rolnicze w Łodzi, Wilnie, Lublinie i Kielcach. — Studenci nie mają pieniędzy na opłaty uniwersyteckie. — Zapałki stanieją. — Zniżka taryfy pocztowej.**

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów powzięto uchwałę, dotyczącą powołania do życia w czasie najbliższym

**siedmiu nowych izb rolniczych**

w następujących miastach: Łodzi, Wilnie, Lublinie, Kielcach, Białymstoku i we Lwowie.

Izba rolnicza wileńska obejmie terytorjalnie województwa wileńskie i nowogródzkie.

Jeszcze w bieżącym miesiącu mają być zorganizowane izby rolnicze w Kielcach, Lublinie, Wilnie i Łucku. Izba rolnicza

**w Krakowie**

uruchomiona zostanie po powstaniu wyżej wspomnianych siedmiu izb.

**

Charakterystycznym przyczynkiem do zubożenia naszych mas włościańskich oraz stosunków, panujących wśród naszej młodzieży akademickiej jest fakt coraz znaczniejszego

**zalegania z opłatami**

na wyższych uczelniach.

Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie

**400 studentów**

nie złożyło płat w przepisowym terminie.

**

W najbliższym czasie ma nastąpić reorganizacja w

**Polskim Monopolu Zapałczanym.**

Zmiany te mają się opierać w pewnej mierze na wzorze Monopolu Tytoniowego, który niedawno przeprowadził organizację swych placówek sprzedaży. Pozatem Monopol Zapałczany ma wprowadzić pewne inowacje w dziedzinie wytwórczości. Rozważana jest produkcja zapałek

**tańszych oraz droższych**

od tych, które są obecnie w handlu.

#

Ministerstwo poczt i telegrafów przygotowuje

**zmianę taryfy pocztowej,**

która dotyczyć będzie listów poleconych, próbek, przesyłek i t. d. Zmiany te dostosowane będą do obecnych czasów kryzysowych i wejdą w życie prawdopodobnie z dniem 1 kwietnia rb.

# Hallo! Tu radjo!.

**WARSZAWA.**

11.40 Codz. Przegląd Prasy. 11.50 Kom meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Płyty gramofon. 12.30 Kom. PIM. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospodarczy. 15.25 Chwilka lotnicza. 15.30 Kom. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. 15.35 „Głód książki", odczyt. 15.50 Płyty gramof. 16.25 Odczyt dla maturzystów. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00 Popołudniowy koncert symfon. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.20 Wiadom. bieżące. 18.25 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze. 19.30 Feljeton muzyczny. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Wieczór muzyki operetkowej. 20.55 Wiad. sportowe. 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.00 Kwadrans literacki. 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Komun. meteor. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

**KRAKÓW.**

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 15.10 Transmisja z Warszawy. 15.35 „Najnowsze wydawnictwa" omówi dr. A. Bar. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25 Odczyt dla maturzystów. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert z Warszawy. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.20 Wiadomości bieżące. 18.25 Muzyka lekka z Warszawy. 19.00 Rozmaitości, kom., giełda zbożowa. 19.15 „Stary Kraków" w opr. dr. J. Dobrzyckiego. 19.30 Feljeton muzyczny. 19.45—24.00 Transmisje z Warszawy.

**POZNAŃ.**

11.40 Codzienny Przegląd Prasy, 11.58 Sygnał czasu, 13.05 Koncert gramof., 14.00 Giełdy, 14.15 Kom. gospodar.-roln., 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00—18.50 Transmisje z Warszawy, 18.50 Nadprogram. 19.10 „Świat książek" (wygł. J. E. Skiwski) 19.28 Sygnał czasu, 19.30 Feljeton muzyczny z Krakowa, 19.45 Pras. Dz. Radj z Warszawy. 20.00—21.30 Koncert muzyki lekkiej, 21.30 Utwory klarnetowe, odegra p. Wł. Pietrzycki, 22.0 Kwadrans literacki, 22.15 Sygnał czasu, 22.30—23.50 Muzyka taneczna

**KATOWICE.**

11.40 Codzienny Przegląd Prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Płyty gramofonowe, 13.15 Komunikat gospodarczy, 13.20 Kom. meteor. z Warszawy, 15.10 Komunikaty z Warszawy, 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt), 16.05 Intermezzo muzyczne, 16.25 Odczyt dla maturzystów z Warszawy 16.40 Odczyt z Krakowa, 17.00 Koncert z Warszawy, 17.55 Program na dzień nast., 18.00 Odczyt dla maturzystów, 18.25 Muzyka lekka z Warszawy, 19.00 Dr. O. Regorowiczowa: „Chleb na kamieniu"— Gustawa Morcinka, 19.15 Rozmaitości, 19.25 Komunikaty sportowe, 19.30 Feljeton muzyczny, 19.45—22.15 Transmisje z Warszawy 22.15 Program na dzień nast., 22.30—23.00 Transmisja z Warszawy, 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

**WILNO.**

11.40—13.5 Transm. z Krakowa i Warszawy 14.40 Program dzienny, 14.45 Muzyka popularna (płyty). 15.15 Transm. z Warszawy, 15.25 Kom. Wil. Aeroklubu, 15.35—15.50 Transm. z Warszawy, 15.50 Koncert dla młodzieży, 16.25—17.55 Transm. z Warszawy i Krakowa, 17.55 Program na wtorek, 18.00 Odczyt dla maturzystów, 18.20 Wiadomości bieżące, 18.25 Muzyka taneczna (płyty), 18.40 Odczyt litewski, 18.55 Rozmaitości 19.00 Codz. odc. powieściowy, 19.10 Rozmaitości, 19.15 Pogadanka radjotechniczna, 19.30—20.00 Transm z Krakowa i Warszawy, 20.00 Godzina życzeń (płyty). 21.00—22.15 Transm. z Warszawy, 22.15 „Akuku" — mówiony dwutygodnik humorystyczny, 22.45—24.00 Transm. z Warszawy.

# Przeciw opłatom za leczenie

## wypowiada się związek lekarzy państwa polskiego.

W ostatnim numerze **„Nowin Społeczno - Lekarskich"**, organu Związku Lekarzy Państwa Polskiego, ukazały się uwagi Komisji Głównej lekarzy kasowych Związku Lekarzy P. P. o projekcie ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych, rozpatrywanej w chwili obecnej przez Sejm.

Z pośród szeregu poruszonych kwestji podajemy tu niektóre uwagi, dotyczące najbardziej ważnych zagadnień.

Komisja główna wypowiedziała się **przeciw ograniczeniu świadczeń leczniczych do 26 tygodni, zamiast dotychczasowych 39,** motywując to tem, że skrócenie okresu świadczeń leczniczych uniemożliwi w całym szeregu wypadków przywrócenie ubezpieczonemu jego zdolności do pracy i w konsekwencji przyczyni się do obciążenia innych działów ubezpieczeń społecznych. Komisja główna zarządu lekarzy również **przeciwko wprowadzeniu opłat za porady i lekarstwa,** uważając, że:

1. **obniżyłoby to społeczną rolę ubezpieczeń;**

2. **pozbawiłoby potrzebujących często istotnej pomocy;**

3. **wprowadziłoby nowy zespół urzędniczy w celu obliczania i pobierania tych opłat.**

Zgodnie z opinją całego świata lekarskiego oraz sekcji higjeny Ligi Narodów — niczem nieskrępowane zgłaszanie się ubezpieczonych do lekarzy jest ze stanowiska zdrowotności publicznej **objawem bezwarunkowo pożądanym, a to nawet w wypadkach, gdy chory wiedziony jest subjektywnem poczuciem choroby.**

Tylko bezpłatna pomoc lekarska i bezpłatne leki umożliwiają rzeczywiste szerzenie akcji profilaktycznej, zarysowanej niestety w dotychczasowych zarządzeniach władz, ale na szeroką skalę i w nowelizacji niniejszej.

Doświadczenia poczynione w Niemczech z dopłatą za poradę lekarską i leki wykazały wprawdzie poprawę **finansów Kas, ale kosztem zdrowotności publicznej. Prawie 50 proc. ubezpieczonych przestało się leczyć.**

Lecznictwo stałoby się dostępne tylko dla wyższych grup zarobkowych, dla których opłata za leki i pomoc lekarską nie stanowiłaby tak poważnej pozycji, jak dla szerokich mas, wśród których spotykamy ogromny odsetek **lędzarzy.**

## Gdzie się ukryć.

Wyobraźmy sobie męki człowieka załatwiającego w różnych instytucjach swoje interesy a przyzwyczajonego do palenia papierosów.

Weźmy jeszcze pod uwagę źle zorganizowane załatwiania interesantów, którzy godzinami wyczekiwać muszą w ogonkach na swoją kolejkę.

Do niedawna nie wolno było palić nawet w tramwaju (ten zakaz został wreszcie zniesiony). Wchodzi człowiek do jakiegoś państwowego banku (a nieraz do prywatnego): nie wolno palić. Po godzinie musi pędzić z dowodem wpłaty czy innym dokumentem do urzędu państwowego: nie wolno palić. Dokądkolwiek się udaje — nie wolno mu zapalić papierosa. Na ulicy znowu gdy biegnie z jednego urzędu do drugiego palić nie chce, bo mu higieniści wytłumaczyli, że to źle działa na gardło. A nie palić cały dzień nie może. Co ma czynić? Gdzie się ukryć z papierosem? Wstydząc się przed samym sobą, pędzi od czasu do czasu do... dyskretnej ubikacji i tam wypala na gwałt, wciągając gorący dym papierosa...

Czy ten higieniczny sposób palenia papierosów mieli na myśli ci którzy w swoich instytucjach wprowadzili zakaz palenia?

Sądzimy, że raczej wydając zakaz, wogóle o nim nie myśleli, a mechanicznie naśladując innych zadają męki swoim interesantom.

Poddajmy rewizji tego rodzaju zarządzenia, przemyślmy je, a przekonamy się, że drobna wygoda niepalących, dziś nielicznych obywateli w żadnym stosunku nie stoi do męczarni jaka zadaje się nieprzemyślanymi zakazami rzeszom palących.




## Filmy francuskie

### zdobywają sobie coraz większe powodzenie

(lu) Na terenie filmu europejskiego produkcja francuska zdobywa sobie coraz zaszczytniejsze miejsce. Filmy francuskie,

**lekkie wesołe,**

zawsze pomysłowe i świetnie wyreżyserowane — cieszą się wszędzie wielkiem powodzeniem.

Ostatnią sensacją produkcji francuskiej jest oczywiście film Rene Claire'a p.t. **„14 lipca".** Kiedy ten obraz ukaże się na polskich ekranach — niewiadomo. Pewnie dopiero w przyszłym roku...

Narazie przybywają stopniowo do Polski inne obrazy przodujących reżyserów francuskich.

Reżyser Julien Duvivier, niezapomniany twórca świetnego filmu „Hallo Paryż! Hallo Berlin" stworzył dwa nowe obrazy. Pierwszy nosi tytuł **„Ru las".** Główne role w tym ebrazie kreują Harry Baur i Robert Lynen.

Drugi obraz tego samego reżysera nazywa się **„Głowa jednego człowieka".** Główne role w tym obrazie kreuje Harry Baur, Gina Manes oraz odtwórca głównej roli w filmie Pudowkina „Burza nad Azją" — Inkischinoff.

Reżyser Piere Colombier stworzył film pt. **„Teodor i S-ka".** Główną rolę w tym obrazie kreuje bohater filmu „Pod dachami Paryża" — Albert Prejean.

Tego samego reżysera jest film p.t. **„Najlepsza klijentka".** Główne role kreują Elvire Popesco i Rene Lefevre.

Z innych filmów francuskich, które przybyły już do Polski wymienić należy „Damę od Maksyma" w reżyserji Kordy, „Dwie sieroty" i „Nędzników".

# TAJEMNICA HRABINY

**Sensacyjna powieść współczesna.** **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 171

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Inę Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poróżnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Z podsłuchanej rozmowy Żegota dowiaduje się, że baronowa ma odwiedzić następnego dnia o ósmej wieczorem „zamaskowanego mężczyznę" w Klubie Milionerów.

Grant kocha się potajemnie w Lenie, lecz nie śmie jej tego powiedzieć...

Książę Tonecki, Lena, Stefan i Ziuta wyjeżdżają do Katowic, gdzie Stefan ma otrzymać korzystne stanowisko, lecz przez mściwość Leny nie otrzymuje tej posady.

Stefan rozchorował się ciężko.

Podczas choroby w gorączce wyznał Lenie miłość. Ziuta była mimowolnym świadkiem tej sceny.

Po pewnym czasie lekarze orzekli, że Stefanowi nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. Musiał jeszcze kilka dni leżeć w łóżku, a potem wyjechać gdzieś na poprawiny...

Ziuta przestała się jakoś interesować temi sprawami. Odpowiadała półsłówkami, nie pałała już zbytnio, by czuwać przy łożu chorego...

Zresztą wobec zmiany na lepsze mu była tylko o czuwaniu w dzień...

W nocy chory, a właściwie rekonwalescent, spał znakomicie...

Lena była częstym gościem w ich apartamentach. W imieniu księcia zawiadomiła go o otrzymaniu stanowiska dyrektora w kopalni „Wilja". Stefan ucieszył się ogromnie.

Książę tym razem spisał już kontrakt. Tylko Ziuta w tym wypadku również zdradzała zupełną obojętność. Stefanowi wydało się to podejrzane.

— Nie cieszysz się wcale?... — zapytał.

— Owszem...

I odwróciła się, by nie widział grymasu na jej twarzy.

Lenie wydało się to również podejrzane, ale przypuszczała, że musiało coś zajść między małżonkami.

Ziuta pod jakimś pretekstem opuściła pokój.

Lena pozostała sam-na-sam ze Stefanem.

Od chwili spotkania poraz pierwszy wytworzyła się tego rodzaju sytuacja. Oboje milczeli. Lena siedziała na kanapie, patrząc w jeden punkt na ziemi... Ukradkiem zerkała w stronę Stefana...

Jego milczenie mocno ją bolało... Już chciała wstać i wyjść, gdy nagle rozległ się jego głos:

— Bardzo ci dziękuję... — rzekł suchym tonem. — Podobno pielęgnowałaś mnie podczas choroby...

Lena milczała.

Stefan przesunął rękę po czole. Ręka była jeszcze bardzo blada.

Nagle uniósł się na posłaniu, wlepił w nią swój badawczy wzrok i zapytał:

— Słuchaj... Siedziałaś podobno przy mnie... Czy mówiłem głupstwa w malignie?

Jakby ją kto uderzył w twarz...

Więc ta?.. Więc boi się?.. Czy czasem nie powiedział czegoś niepotrzebnego... Przeląkł się dzwnej miny Ziuty!...

— Owszem... — odparła wymuszonym głosem.

— Co mówiłem?...

— Szeptałeś do mnie najczulsze słowa... Całowałeś mnie po rękach... Zapewniałeś, że tylko mnie kochasz... Nie wiem skąd się wzięło u ciebie ta nagła powódź czułości... Ja cię do tego nie upoważniałam... Nie dawałam ci najmniejszego powodu...

Wstała, chcąc wyjść, lecz zatrzymał ją.

— Słuchaj... ja... zrozum...

— Możesz się nie tłumaczyć....

— Nie chcę się wcale tłumaczyć... Nie o to chodzi... Tylko wiesz, przecie, że... Ziuta...

— Ziuta jest twoją żoną, wiem... Bardzo ją lubię... Powinieneś ją też bardzo... kochać... Ziuta jest dobrą dziewczyną... Bardzo dobrą... Życzę ci polepszenia...

Stefan chciał jeszcze coś powiedzieć, ale Leny już nie było...

Wyszła, zatrzaskując za sobą drzwi.

Nie płakała. Nie było już jej żal niczego. Powzięła niezłomne postanowienie i od tej chwili lżej zrobiło się na sercu. Skończyła się piękna bajka o szczęściu...

Stefan odetchnął głęboko.

Do pokoju weszła Ziuta. Cicho usiadła w rogu kanapy.

Jej smutna twarzyczka zmalała strasznie w ciągu tych kilku dni.

Stefan dał jej znak ręką, by się zbliżyła.

Wolnym krokiem podeszła do łóżka. Ścisnął mocno jej małą rączkę.

— Nie wierz temu, co mówiłem podczas gorączki... I zapomnij, jak ja zapomniałem... ja kocham ciebie... tylko ciebie... Zapomnij o tamtem...

Zamyślił się. Ziuta odnowiedziała mu mocnem uściśnięciem ręki.

— Widzisz... — ciągnął dalej... Ja się nie poddaję... Nikt mnie przecie nie zmusza... Mógłbym do niej wrócić... Ale z tobą łączy mnie ślub... Nie chciej zrozumieć źle... Ślub i serce... Zresztą, tamto skończone... Naprawdę... No, nie płacz, nie płacz...

— To są łzy szczęścia... — odparła cicho Ziuta, zachłystując się łzami...

## Rozdział sto dwudziesty dziewiąty

# Szaleństwo

Jeszcze tego samego dnia Lena spakowała swe walizki i wyjechała pokryjomu z Katowic. Żal jej było tych kilku dni, które znowu otworzyły zabliźnione rany. Ale wyjeżdżała upewniona niezbicie, że między nią a Stefanem skończyło się wszystko...

Bez — powrotu — nic... Na zawsze...

Ciężko było przywyknąć do tej myśli.

Wtulona w miękki kąt przedziału drugiej klasy, żegnała myślami uciekające za nią kominy fabryczne, ziemię pyłem węglowym przykrytą jak czarnym abrusem, a stukot kół powtarzał monotonnie, nieprzerwanie:

— Na zaw-sze... na zaw-sze...

Gdy książę dowiedział się o nagłem wyjeździe Leny, wpadł w wielką wściekłość.

Wypytywał Stefana i Ziutę, co mogło być przyczyną tak nagłej ucieczki, lecz oboje zachowali dyplomatyczne milczenie.

Książę wysłał polecony list do hotelu „Adlon", w którym dawniej mieszkała, sądząc, że zainstaluje się tam ponownie. Prosił w tym liście aby wytłuszczyła powody, jakie skłoniły ją do tak nagłego wyjazdu. Czy z jego strony były jakieś uchybienia?.. Zgóry ją przeprasza, jeśli nie bawiła się tak jak to sobie wyobrażała, ale musi mu tym razem wybaczyć, bo to wszystko przez te kopalnie, strejki, redukcje i wiece.

Lena odpisała mu, że to nie była bynajmniej jego wina, że w sprawie osobistej musiała niezwłocznie wrócić i nie zdążyła się z nim pożegnać. Resztę przyrzekła mu wytłumaczyć ustnie.

Stefan i Ziuta wyjechali na miesięczny wypoczynek do Zakopanego. Po miesiącu Stefan miał wrócić do Katowic i objąć stanowisko dyrektora kopalni „Wija".

Wszystko weszło więc znowu w normalne tryby i zdawało się, że nie może już być mowy o żadnych niespodziankach, a jednak...

Lena zamieszkała w hotelu „Adlon", gdzie znowu otrzymała swe dawne dwa pokoje na pierwszem piętrze.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem gdy leżała już w łóżku zmęczona podróżą, ktoś zapukał do drzwi.

— Kto tam? — zapytała.

— To ja... Grant...

Otworzyła drzwi. Stał na progu z rozpromienioną twarzą.

— Przyjechałaś... — zawołał i poprawił się natychmiast:— A więc przyjechała pani... Jak to dobrze... Myślałem że pani już nie wróci do nas... Jak to długo trwało?.. Zdawało mi się, że lata całe... Ale pani zmizerniała... Czy źle się pani czuje?.. Dolega coś pani?..

Mówił bez przerwy, nie pozwalając jej dojść do słowa.

— Wróciłem niedawno z miasta... Portier powiedział mi, że pani wróciła... Nie poszedłem już do mego pokoju, lecz przyszedłem wprost do pani...

— Bardzo panu dziękuję za troskliwość...

— To nie jest troskliwość... przecie...

— Czy jest już pan po kolacji? — przerwała mu umyślnie.

— Tak, dlaczego pani o to pyta?...

— Chcę odwzajemnić się panu troskliwością...

Czy wyczuł ironję w jej głosie, czy też nie ufał jej słowom, dość — że smutek owionął mu twarz i odparł żałośnie:

— Pani pewnie chce spać... Nie będę przeszkadzał...

I zanim zdążyła powiedzieć słów kilka, by go zatrzymać, skłonił się i uciekł.

Lena wzruszyła ramionami i położyła się spać.

Grant nie mógł tej nocy zasnąć. O dwunastej, gdy cisza zapanowała w całym hotelu, postanowił zejść na dół, ale w ostatniej chwili cofnął się.

—Cóż ja dla niej znaczę?.. — pomyślał — Książę to co innego... Książę kupuje drogie prezenty... Kolje, branzolety, broszki... Ach, gdyby tak mieć dużo pieniędzy... Więcej niż książę... Zadziwić ją prezentami!.. O, wtedy pokazałby temu „węglarzowi"!..

Nie widział jej przez cały tydzień. Unikał jej poprostu. Gdy schodziła ze schodów ukrywał się w kurytarzu, by jej nie spotykać.

Aż oto pewnego dnia znowu zjawił się w jej pokoju. Lena przygotowywała się do wyjścia. Wkładała właśnie nowy kapelusik, w którym wyglądała tak bardzo wiosennie...

— Gdzie pan był tak długo, panie Januszu? — zapytała serdecznie.

— Ot, miałem różne sprawy zawodowe... — tłumaczył się — Nie miałem czasu...

— Zechce mi pan może towarzyszyć?.. Tak ładnie na ulicy... Muszę udać się na pocztę. Pójdzie pan ze mną?..

Janusz milczał. Lewą rękę wkładał ciągle do kieszeni. Był niecierpliwy i bardziej zażenowany niż zwykle.

— Tak, pójdę... — odparł — Tylko... I znowu wsunął rękę do kieszeni.

— Tylko... Przedtem chciałbym pani coś powiedzieć...

Zachowywał się tak dziwnie, że Lenę ogarnął niepokój. Oczy błyszczały mu niesamowicie.

Może on tam ukrywa w kieszeni rewolwer?... Mało razy czytała o takich wypadkach w gazecie?.. Zazdrość oślepia...

Nie powinna go drażnić... Najlepiej powiedzieć odrazu, że nie ma na co liczyć...

Ale nie miała sumienia powiedzieć mu prawdę...

Zresztą, bała się... To mogło go doprowadzić do rozpaczy... Czasem kłamstwo jest pożyteczniejsze i szlachetniejsze niż prawda...

— Tylko... Chciałbym pani coś powiedzieć... — powtórzył.

I zamiast powiedzieć to, co miał na języku, wyciągnął nareszcie z kieszeni tak długo ukrywany przedmiot.

Był to podłużny futerał. Otworzył czerwone wieko.

Na aksamitnej podściółce leżała piękna branzoleta z rubinami.

Lena spojrzała zdziwiona na Janusza.

Wsunął jej ten prezent szybko do rąk i wyszeptał blady:

— Niech pani weźmie... Proszę, proszę to wziąć...

**(Dalszy ciąg jutro).**

# Węże jako bóstwa

## u ludów starożytnych. — Nawet boa dusiciela można oswoić

Dziwnem i niezrozumiałem wydaje się, że z pośród wszystkich ludów, zamieszkujących naszą kulę ziemską, jedynie chrześcijanie czują **silną odwagę do węża.** Inne natomiast narody, czy to w starożytności, czy też w czasach obecnych, nie odczuwają żadnej obawy przed niemi, a nawet u niektórych dzikich ludów, węże są otaczane czcią.

Wąż w gruncie rzeczy nie zrobi człowiekowi nic złego, jak długo ten ostatni, zostawia go w spokoju, a jest on nawet pożytecznym pod każdym względem stworzeniem, gdyż tępi miljonami gryzonie, które przynoszą olbrzymie szkody rolnikom. Wąż jest bardzo mądry i można go łatwo oswoić.

Wszystkie prawie religje otaczają węża niezwykłą czcią. Nie jest bynajmniej uosobieniem zła, jak mu to przypisuje biblja.

Wąż nie posiadający kończyn **porusza się z błyskawiczną szybkością i od znacza niezwykłemi zdolnościami zmie niania często swej skóry.**

Właściwości te, tak rzadko spotyka ne u innych zwierząt, sprawiły, że zarówno Egipcjanie, Grecy jak i Rzymianie widzieli w wężu uosobienie wyższego bóstwa i otaczali go czcią i uwielbieniem.

We wszystkich świątyniach Bachusa i Apallina w Grecji chowano węża dla celów leczniczych. Zaś Asklepiów, syn Apollina, bóg, który wyobrażany był w postaci węża, stał się później symbolem sztuki leczniczej. **Stąd później nazwa lekarza eskulapa.**

Córka Asclepiosa, Hypisa, od której pochodzi późniejsza nazwa hygiena, była również wyobraża w postaci węża.

Do dnia dzisiejszego zaś zachował się kult dla wężów u wszystkich prawie dzikich ludów. Szczątki tego kultu znajdujemy także u duńczyków. **Smok chiński wywodzi się w prostej linji od węża.** Indjanie, zamieszkali w płn.-zachodniej części Ameryki, po dzień dzisiejszy obchodzą uroczystość święta wężów, które prawdopodobnie, przejęli od dawnych astekòw lub inkasów Środkowej i Południowej Ameryki. Murzyni otaczają szczególną czcią pytama.

Istnieje na świecie prawie 1.700 gatunków węży, z których nieznaczna tyl ko część jest jadowitych. U węży spotykamy pewne dziwne i im tylko właściwe cechy fizyczne, wąż śpi np.: z otwartemi oczami, **gdyż nie posiada ani powiek, ani uszu. Organ słuchowy zaś ma umieszczony... w języku i wystarczy, aby wytknął koniuszczek języka a wnet najmniejszy szmer nie ujdzie jego uwadze.**

Grzechotniki i inne gatunki jadowitych węży, prawie, że, nigdy nie napadają na człowieka, jeśli nie są zaczepione. Gdy jednak wąż ukąsi kogoś, to dzieje się to tak błyskawicznie, że dotychczas nie udało się tego momentu uchwycić na płycie fotograficznej.

Wąż nasycony, jest niezwykle ociężały i leniwy, i nawet dobroduszny. Na tem polega właśnie tajemnica hinduskich zaklinaczy. Przebywają oni z niebezpieczną kobzą, bez najmniejszej oba wy, pamiętając jednak o tem, żeby była ona stale syta.

Hindusi poskramiają jadowite węże, **uczą je tańczyć w takt muzyki.** Węże lubią muzykę, a zaklinacze pamiętając o tem, potrafią poskromić najniebezpieczniejsze nawet okazy.

Przestępcy, zesłani na ciężkie roboty do karnej kolonji Maria-Madre w Meksyku, wolne chwile poświęcają **na poskramianiu olbrzymich wężów boa.** Węże te znajdują się w tamtych okolicach w olbrzymich ilościach. Dziwnem to się nam wyda, że niebezpieczny boa staje się z biegiem czasu przyjacielem zesłańca.

Słynny angielski poskramiacz wężów Lawson Butt występował stale na scenie, opasany boa długości 22 stóp, a nigdy się nie zdarzyło, aby wąż zrobił mu coś złego. Znane są również wypad ki poskramiania przez fakirów kobry, która należy do najbardziej jadowitych wężów. Pewien amerykański zaklinacz potrafił poskromić grzechotnika, który nagół z trudnością daje się ułaskawić.

Modne w ostatnich czasach wyroby ze skóry węża, przyczyniły się w dużej mierze do wytępiania tego stworzenia. Miljony węży straciły życie dla kaprysu władczyni mody.

Na południu Stanów Zjednoczonych, gdzie okolice obfitują w grzechotników, urządza się polowania, ze względu na tłuszcz, zawarty w gruczołach karku, który uchodzi za skuteczny środek przeciw reumatyzmowi. (t).

# Kobieta nie może być klownem

## Tak twierdzi znany aktor cyrkowy

Jeden z najsławniejszych błaznów cyrkowych, król clownów — Grock, któ ry niedawno wycofał się z areny z niemałym kapitałem, bo z sumą 250.000 dolarów, wrócił z powrotem do swego zawodu, **ponieważ cała ta suma stopniała w niepomyślnych operacjach.**

— Jestem zdecydowany na ciułanie grosz do grosza — mówi ta nowa ofiara kryzysu, malując sobie twarz, na komicz no-smutną maskę, za kulisami Cyrku Zimowego w Paryżu. — Muszę jednak przyznać, że stary, dobrze mi ongiś znany pomruk zadowolenia tłumu, dźwięczy dziś w mych uszach prawie obco. — Kawały, które miljony pobudzały do śmiechu — dziś przechodzą bez wrażenia.

— Czy żona pańska również występowała z panem?

— Co, kobieta błaznem? — woła z oburzeniem Grock.

— Przenigdy! **Kobiety nie są komiczne, są na to zbyt trzeźwe.** Chciałyby one zawsze wyglądać czarująco dla publiczności, a z drugiej strony publiczność nie **lubi patrzeć na kobietę, wyczyniającą błazeństwa.**

# Człowiek, który poznał świat,

## i zwiedził każdy zakątek ziemi. — Niezwykłe przeżycia obieżyświata

(z) — Byłem jeńcem ryfenów w Marokku, zostałem skazany na rozstrzelanie przez trybunał wojenny, odprowadzony na miejsce egzekucji, przywiązany do pala i zwolniony przez Abd-El-Krima.

— Otrzymałem nominację na pułkownika wojsk gen. Czang-Fu-Kwei; byłem dowódcą pułku przez 6 tygodni, brałem udział w 7-iu potyczkach z powstańcami chińskimi.

— W ciągu 29 dni przebyłem pustynię australijską, tę tragiczną „zlenie niczyja".

— W Chaumont (Francja) aresztowano mnie pod zarzutem szpiegostwa, na północy od Timbuctu broniłem się przed szakalami, zaś w lasach kanadyjskich przed wilkami; wbrew wszelkim zakazom, uzyskałem w Tybecie wywiad z Dalaj-Lama, reinkarnacja Buddy; spędziłem parę tygodni wśród ludożerców na Nowej Gwinei, na Syberji, wśród Indjan Ziemi Ognistej; spotkałem w pustyni Beludżystanu francuską sportsmenkę, p. Tibesar, która na motocyklu przebyła trasę Saigon — Paryż; odniosłem rane w walce z druzami; wyznaczono mnie na męża córki króla ludożerców w Indochinach; przebyłem...

Tak opowiadał obieżyświat, Antonio Zetto, w czasie swego krótkiego odpoczynku w Rzymie, pokazując na potwierdzenie swych fantastycznych opowieści fotografje i inne dowody.

Ten niezwykły „globetrotter", który przebył wszystkie morza, przemierzył całą kulę ziemską i zwiedził wszystkie kraje — liczy zaledwie 34 lata. Był on drwalem w Arizonie, poszukiwaczem złota na Alasce, plantatorem ryżu w Tonkinie i tytoniu w Rosji. Był kiedyś marynarzem, kamerdynerem, następcą tronu, strażakiem, przewodnikiem, sprzedawcą gazet, dygnitarzem wojskowym, poławiaczem pereł i aktorem kinowym.

Słuchając tych nieprawdopodobnych historyj, człowiek przenosi się w fantastyczne krainy, które Zetto opisuje tak barwnie i interesująco.

Wskutek zakładu znajduje się on od 1925 roku w podróży, obchodząc świat wokoło. Wydaje się poprostu, że kula ziemska jest zbyt mała dla zaspokojenia jego wielkiego głodu wrażeń. Niema takiego zakątka na ziemi, którego Zetto nie zwiedził. Brał on udział w naukowej ekspedycji fundacji Roosevelta, służąc za przewodnika po dżunglach w poszukiwaniu tropikalnych owadów dla muzeów amerykańskich. Przewędrował on takie obszary ziemi, które na najnowszych nawet mapach geograficznych oznaczone są jedynie białemi plamami.

— Jakie przeżycia najbardziej utkwiły w pańskiej pamięci z okresu tej długoletniej tułaczki po świecie?

Zetto nie jest elokwentny. Mówi mało, jak wszyscy ludzie, przywykli do samotności i do przebywania wśród nieznanych krajów i ludzi. Jest on poliglotą i włada niezliczoną ilością języków i narzeczy.

— Najpiękniejsze przeżycie spotkało mnie w rosyjskiej części Turkiestanu, gdzie za wszelką cenę starano się przekonać mnie do islamu. Ale piękną, niezapomnianą, romantyczną przygodę przeżyłem w Indjach, gdzie przez 12 dni byłem gościem maharadży z Patiala.

W jego cudownym marmurowym pałacu poznałem kobietę, jedyną na świecie, kobietę, jaką człowiek może widzieć raz w życiu. O czystym profilu kamei, o oczach płonących jak gwiazdy, o subtelnych dłoniach anioła... Była to sławna Bido Bai Ishrat Sultana, najpiękniejsza tancerka hinduska...

Podróżnik nic więcej o tej przygodzie miłosnej nie powiedział, ale głębokie westchnienie, jakie po tem nastąpiło, **było aż nazbyt wymowne.**

# Poławiacze granatów

## wyławiają z morza pociski po manewrach marynarki

(sb) Zawód nurka znany jest już od **dawna.** Okazuje się jednak, że na dnie morza można znaleźć nietylko perły, ale i... granaty. Zawód „poławiacza granatów" popłaca wprawdzie mniej niż poławiacza pereł, jednak w dzisiejszych „cięż kich" czasach każdy stara się zarobić jak może, zwłaszcza, że w Bałtyku można prędzej znaleźć granaty niż perły.

Poławiacze granatów znajdują się w Niemczech. Niedaleko portu kilońskiego nad Bałtykiem znajduje się stary niemiecki okręt wojenny. Trzyma się on na bojach zakotwiczonych do dna morskiego. Okolica ta jest unikana zawsze przez statki pasażerskie i nie leży zresztą na żadnym szlaku komunikacyjnym. **Stary okręt wojenny służy za cel dla okrętów bojowych w czasie manewrów.**

Należy stwierdzić, że strzelanie do tego starego krążownika odbywa się dość często a stare pudło okrętu ledwo się trzyma jeszcze na wodzie. Oczywiście, że strzelanie odbywa się ostremi pociskami, jednak nie wszystkie pociski są celne. **Część z nich spada obok statku i opada na dno morza.**

Tuż za statkami wojennemi wyjeżdżają na ćwiczenia marynarki, kutry rybackie, które przystępują do pracy dopiero po zakończeniu ćwiczebnych strzelań. Na kutrach znajdują się nurkowie. Posiadają oni skafandry, ołowiane buty i hełmy. **Około 10 nurków opuszcza się na dno morskie i wyławia „chybione" granaty.**

Praca nurka jest bardzo trudna, albowiem pociski wpadają w miękkie dno morskie i zapadają na głębokość kilku metrów. **Mimo to nurkowie wygrzebują je, zakładają linę wracają na kuter i wy ciągają pocisk z dna morskiego. Wyłowione granaty wykupuje rząd niemiecki, płacąc za bombę o kalibrze 9 cm. 8 marek, a o kalibrze 15 cm. — 15 marek.**

Poławiacze granatów posiadają wielką rutynę już w swym zawodzie o czem świadczy następujący fakt: **Jakiś pasażer statku rozrywkowego do stał morskiej choroby i w czasie torsji wyleciała mu do morza złota szczęka wartości kilkuset marek. Zawiadomiony o wypadku „poławiacz granatów" opuś cił się we wskazanem miejscu na dno mo rza i po godzinnem poszukiwaniu znalazł szczękę.**

# Burza wisi w powietrzu

## — twierdzi pisarz angielski Sinclair Lewis

(z) Do Londynu przybył pisarz amerykański Sinclair Lewis.

Lewis bawił również przed dziewięciu laty w Anglji, lecz ówczesny pobyt bynajmniej go nie zadowolnił. **Nie dogadzał mu angielski system centralnego ogrzewania oraz coctaile, które — o zgrozo — przyrządza się tam bez lodu.**

Niewiadomo, czy Anglia usunęła te okropne błędy, czy też Sinclair Lewis jest tym razem bardziej tolerancyjny,— dość, że przyznaje obecnie, **iż Anglia posiada w sobie coś sympatycznego, co podbiła serce.**

Amerykanin przybył do Anglji z cen tralnej Europy, gdzie, jak sam opowiada, włóczył się przez sześć miesięcy. Wrażenia, jakie odniósł z tej włóczęgi, są mało pocieszające.

— W powietrzu zawisła burza, która niebawem się wyładuje — przepowiada Sinclair Lewis.—Jedyne, co dziś może pomóc — to utrwalenie stosunków przyjaźni między Anglją a Ameryką. **Rok 1933 jest bardziej przesycony dynamitem, aniżeli w swoim czasie rok 1914-ty.** Nie ulega wątpliwości, iż należy postarać się wszelkiemi siłami o za chowanie cywilizacji. A jedynie Stany Zjednoczone i Anglja są w stanie tego dokonać.

— A długi wojenne?...

— **Ze względów czysto handlowych, a nie filantropijnych,** należy je skreślić. Sentymentalne słowa o przyjaźni dwuch narodów anglo - saskich — to największe w świecie brednie. — Kiedy przy pewnej okazji o uszy moje obiły się fałszywe hymny jakiegoś anglika na cześć narodu amerykańskiego, stałem się natychmiast na długo antybrytyjczykiem i antyamerykaninem.

Sinclair Lewis jest szczery aż do **przesady.**

— Nieraz słyszy się o tem, że narody nie pragną wojny i że dążą do nie] polityki. Stanowczo temu zaprzeczam. Wszystkie rządy propagują przyjaźń i zalecają jak najpoprawniejsze stosunki z najbliższymi sąsiadami.




# Liga z podziałem na grupy

## Niedzielne walne zebranie PZPN powzięło decyzję ostateczną. Nowe przepisy o zwalnianiu i wykreślaniu zawodników

W ciągu soboty i niedzieli odbyło się w Warszawie walne zebranie PZPN-u.

Zebranie zagaił gen. Bończa - Uzdowski, poczem na przewodniczącego zebrania wybrano łodzianina prez. Konopkę, a na sekretarza p. Merlińskiego.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności poprzedniego zarządu, poddano krytyce niewłaściwe pociągniecia tegoż. Po dłuższej dyskusji na wniosek delegata Łodzi uchwalono jednogłośnie absolutorjum dla ustępującego zarządu z podziękowaniem za pracę.

Drugiego dnia zebrania, t. j. w dniu wczorajszym uchwalono szereg ważnych zmian statutowych.

Przedewszystkiem postanowiono wbrew wnioskowi Krakowa, utrzymać system ligowy.

Następnie postanowiono wprowadzić dwuletnią karencję graczy (dla zwolnień i wykreśleń). Za wnioskiem tym głosowały wszystkie okręgi za wyjątkiem Lwowa. Według tej ostatniej uchwały do dnia 1 stycznia 1935 r. nie wolno udzielać zwolnień ani wykreśleń żadnemu graczowi. Tylko w wyjątkowych wypadkach jest to możliwe za *uprzedniem porozumieniem* zainteresowanych klubów oraz za zgodą Ligi i PZPN-u.

W dalszym ciągu zdecydowano, że mistrz klasy A wchodzi do Ligi automatycznie, nie zaś dla dwuch ostatnich klubów ligowych i wicemistrza klasy A odbędzie się dodatkowa rozgrywka, zwycięzca której wchodzi również do Ligi. (Podział na dwie grupy w Lidze został utrzymany).

Wkońcu wybrano nowy zarząd P. Z. P. N.-u w składzie następującym: gen. Bończa - Uzdowski (ponownie), wiceprezesi: pp. dr. Rudolf. dr. Michałowicz, mjr. Loth, sekretarz p. Przeworski, skarbnik kpt. Mikulski, ref. płk. Gladisz, kpt. zw. p. Kałuża, kronikarz p. Mosin.

# Szanse Polski w Pradze

## „W najbliższej przyszłości poziom hokeja się podniesie" — oświadcza p. T. Sachs

Z Warszawy donoszą nam:

Przed odjazdem hokejowej reprezentacji do Pragi mieliśmy sposobność odbycia rozmowy z kierownikiem drużyny i kapitanem sportowym p. Sachsem.

Na wstępie zapytujemy jaki jest ostateczny skład reprezentacji.

— Niestety — mówi p. Sachs—reprezentacja jedzie w składzie mocno osłabionym. Dwuch naszych czołowych hokeistów: Marchewczyk i Nowak nie otrzymało urlopów szkolnych. Ostateczny więc skład reprezentacji przedstawia się następująco: bramka — Stogowski i rezerwa Schneider, obrona Sokołowski, Kowalski, atak — Adamowski, Sabiński, Godlewski, Wołkowski, Materski, Piechota, Ludwiczak, Werner i Szenajch.

— Którzy z graczy są obecnie w najlepszej formie?

— Najlepsi według mnie są obecnie: Stogowski, Adamowski, Sokołowski i Sabiński. Tworzą oni trzon, na którym opiera się cała drużyna.

— Jaka jest ogólna kondycja reprezentacji?

— W ciągu 8 dni trwania obozu treningowego w Krynicy mieliśmy tylko cztery dnia zdatne do treningu. To też drużyna nie jest dostatecznie zgrana i technicznie wyszkolona. W takich warunkach trudno spodziewać się jakichś większych sukcesów.

— Mistrzostwo świata zdobędzie za pewne drużyna kanadyjska. Na drugiem miejscu znajdzie się albo drużyna francuska, w której gra 5 kanadyiczyków, podobno już naturalizowanych, albo — Ameryka. O czwarte będą walczyć Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Szwajcarja i ewentualnie Polska. W każdym razie polska drużyna musi się znaleźć w pierwszej ósemce.

— Czem się tłumaczy spadek formy naszych hokeistów?

— Ogólnie biorac, nasze drużyny hokejowe rozporządzają bardzo uzdolnionymi jednostkami, które o klasę przerastają swoich kolegów klubowych. Są oni też w niemiłosierny sposób wyzyskiwani przez kluby i pod koniec sezonu są tak zmeczenie, że nic już z siebie dać nie mogą. Pozatem główną przyczyną obniżenia poziomu naszego hokeja jest to, iż dawniej polska reprezentacja wyjeżdżała z początkiem sezonu zagranicę, gdzie walczyła z najlepszymi drużynami europejskiemi, a w roku bieżącym wyjeżdża odrazu po mistrzostwach Polski, bez otrzaskania się w spotkaniach międznarodowych i bez dłuższego treningu.

— Czy poziom polskiego hokeja może się w najbliższym czasie podnieść?

— Wszystkie przemawie zatem, iż w najbliższej przyszłości poziom hokeja znacznie się podniesie. Obecnie jesteśmy świadkami niebywałego rozwoju hokeja wszerz i ogólnego wyrównania poziomu drużyn, czego najlepszym dowodem jest, że do ostatniej chwili nie wiadomo było, która z drużyn z dobędzie w r. b. mistrzostwo Polski.

Nie wątpię więc, że w najbliższym czasie będziemy mogli dysponować dużą ilościa graczy, nadających się do reprezentacji. Przy równoczesnem powstaniu sztucznych lodowisk, których brak odbija się katastrofalnie na hokeju — zajmie on ponownie, jak w latach 1928 — 31 czołowe miejsce w Europie, kończy p. kap. Sachs.

# Oznaka sprawności PZN

## Biegi odbędą się w niedzielę

Zawody narciarskie o odznakę sprawności PZN. organizuje w niedzielę t. j. dnia 26 lutego 1933 w Zwardoniu Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy.

Biegi odbędą się na trasie 12 klm. dla panów, oraz 8 klm. dla pań.

Wpisowe zł. 2 przyjmuje sekretarjat: w Krakowie, Rynek gł. 25/III codziennie od godz. 18—20 do dnia 24 bm. w Zwardoniu, pensjonat „Klimonda" w dniu zawodów do godz. 10-ej.

Badanie lekarskie dla miejscowych w Krakowie, Rynek główny 25/III, w dniu 24 bm. o godz. 20, dla innych w Zwardoniu, pens. „Klimonda" o g. 10.

Losowanie numerów startowych odbędzie się dnia 26 bm. w Zwardoniu, pens. „Klimonda" o godz. 11-ej, poczem nastąpi rozdanie wylosowanych numerów. Zbiórka i odprawa uczestników biegu o godz. 11.30 koło pens. „Klimondy". Start o godz. 11.45.

# Aktualja krakowskie

**Kaller, lewy obrońca Kolejowego Klubu Sportowego Katowice,** otrzymał ze swego klubu zwolnienie i zgłosił swe przystąpienie do ligowego zespołu Podgórza.

***

**Kierownikiem sekcji piłki nożnej K. S. Cracovia,** został wybrany major dypl. p. Władysław Picheta, b. przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi PZPN., który obecnie jest przeniesiony na stałe do Krakowa.

***

W niedzielę przedpołudniem odbył się na boisku Cracovii, **trening drużyny ligowej.** Wśród ternujących zauważyliśmy wszystkich niemal graczy pierwszej drużyny z Kubińskim, Kossokiem, Seichterem, Kisielińskim, Zischkiem i Malczykiem na czele.

***

**Zawody Międzyuczelniane** w grach sportowych (siatkówka, koszykówka i pływaniu) organizuje po raz pierwszy w Krakowie Komisja Międzyuczelniana W. F. wespół z polską YMCA. Zawody te odbędą się między reprezentacyjnemi zespołami, przyczem Uniwersytet Jagielloński startować będzie wydziałami. Przewidziany jest udział Akademji Górniczej, Wyższej Szkoły Handlowej, Studjum Wychowania Fizycznego, oraz Wydziałów Filozoficznego, Lekarskiego, Prawniczego i Rolniczego U. J. Zawody odbywać się będą na terenie YMCA od 5 marca br. Wiele pięknych nagród przechodnich ofiarowali pp. rektorowie i profesorowie wyższych uczelni, prezydjum miasta i YMCA.

Imprezę tę organizatorzy zamierzają rozszerzyć i wprowadzić w tradycję corocznie, w spotkaniach wyższych uczelni w różnych działach sportu, zwłaszcza sportu zespołowego.

# Przystań wioślarska

## krakowskiej Makkabi

Sekcja Wioślarska „Makkabi", Kraków *komunikuje, że we wtorek, dnia* 21 b. m. odbędzie się w lokalu klubu przy ul. Jagiellońskiej 10 o godz. 19 plenarne zebranie członków. Celem zebrania jest przeglądnięcie i omówienie planów budowy przystani wioślarskiej.

Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczną.

---

W niedzielę bawiła w Krakowie **mistrzowska drużyna tenisa stołowego Hasmonea ze Lwowa** rozgrywając szereg spotkań z Wisłą, Hagiborem i Makkabi. Szczegółowe wyniki poszczególnych spotkań, podamy w następnym Nrze.

# Łuszczek pierwszy w Zakopanem

## Wicemistrzem narciarskim Polski został Br. Czech

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu zawodów narciarskich o mistrzostwo międzynarodowe w Zakopanem w Kombinacji pierwsze miejsce zdobył Łuszczek, zdobywając 455 p. przed Br. Czechem 438 p., Bartonem (Czechosłowacja) — 432, p. Andrzejem Marusarzem 426, Feistauerem (Czechosl.) 419 p. i J. Marusarzem 415 p.

W skokach do kombinacji pierwsze miejsce zajął Łuszczek, osiagając 64.5 m. W skokach otwartych indywidualnych pierwsze miejsce zdobył St. Marusarz, osiągając długość 67,66 m. przed A. Marusarzem 66.65 m. Łuszczak z upadkiem uzyskał 69 m.

W konkurencji junjorów pierwsze miejsce zdobył Gut - Szczerba.

Zawody w dniu wczorajszym zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, któremu została wręczona odznaka sprawności narciarskiej.

W sobotnim biegu narciarskim na 18 klm. zwyciężył Musil (Czechosłowacja) 1.23,38 przed Br. Czechem (Polska) — 1:24.45, Bartonem (Cz.), Słowińskim (Polska), Feistauerem (Czech.), Łuszczkiem (P) i Dawidkiem (P). W biegu tym do kombinacji pierwsze miejsce zajął B. Czech 240 p. przed Bartonem (Cz) 235.5 Feistauerem 223.50 i Łuszczkiem (P) 223.5. W biegu pań na 8.5 klm. zwyciężyła stopkówna Z. w czasie 53.38 przed Hotarską i Wiliżanką. Warunki śnieżne dobre.

# Mistrz szermierki -- kpt. Szempliński pokonany

## na zawodach w Łodzi o mistrzostwo DOK IV

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Łodzi w sali Ośrodka WF. i PW. zawody szermiercze o mistrzostwo Okręgu Korpusu OK IV. W mistrzostwach w roku bieżącym brał również udział czołowy szermierz Polski—kpt. Szempliński. Wielką niespodzianką mistrzostw było zwycięstwo por. Kuźnickiego nad kpt. Szemplińskim w grupie oficerskiej. Por. Kuźnicki wykazał ogromne postępy i pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zdobył zupełnie zasłużenie. W grupie podoficerskiej tytuł mistrza po raz siódmy z rzędu zdobył bezkonkurencyjny st. sierż. Rudnicki.

Wyniki techniczne mistrzostw przedstawiają się następująco:

Grupa oficerów I-ej klasy: szpada 1) por. Kuźnicki (Okr. Urząd WF i PW) 2) kpt. Szempliński (30 p. SK — Warszawa), 3) por. Gajewski (37 pp. Kutno) 4) por. Borkowski 7 p. a. 1. Częstochowa, 5) por. Mytkowski (28 p. SK. — Łódź). Szabla: 1) por. Kuźnicki, 2 kpt. Szempliński, 3) por. Gajewski, 4) por. Borkowski (10 pp.), 5) por. Mytkowicz 28 p. S. K. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza w obu broniach zdobył dotychczasowy mistrz por. Kuźnicki( otrzymując na własność cenny puhar kryształowy ofiarowany przez d-cę OK. IV gen. Małachowskiego. Drugie miejsce i tytuł wicemistrza zdobył kpt. Szempliński, przed por. Gajewskim, por. Borkowskim i por. Mytkowiczem.

Wgrupie oficerów II-ej klasy zwyciężył w szpadzie ppor. Jakubiec przed por. Pietrzakiem (31 p. S. K.) i por. Kochanowskim (4 p. a. c.) zaś w szabli ppor. Osimowicz (18 p. p. Skierniewice) przed por. Pietrzakiem i por. Kochanowskim (4 pac.).

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobył por. Pietrzak przed por. Osimowiczem i por. Kochanowskim.

W grupie podoficerskiej w szpadzie tytuł mistrza zdobył st. sierż. Rudnicki (Okr. Urz. WF i PW) przed st. sierż. Gwoździkiem (10 pp. Łowicz) i sierż. Urbanowskim (28 p. S. K.) i w szabli również st. sierż. Rudnicki przed wachm. Cieciorą (IV dyw. żand. Łódź) i sierż. Urbanowskim.

Wogólnej punktacji tytuł mistrza OK. IV i nagrodę przechodnią p. gen. Małachowskiego zdobył st. sierż. Rudnicki przed sierż. Urbańskim.

Organizacja zawodów, która spoczywała w rękach kierownkia Urzędu WF i PW pułk. Cieślaka b. dobra.

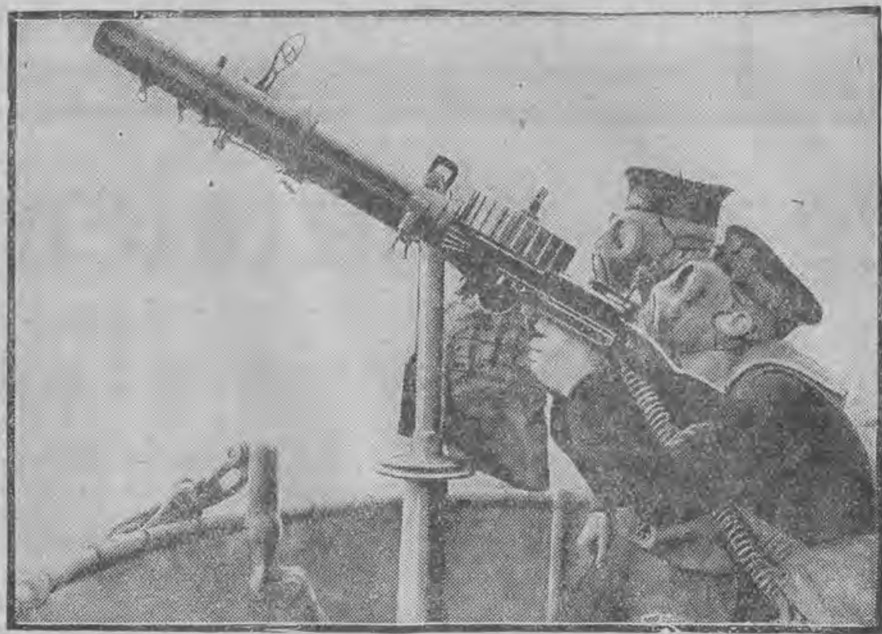
Arbitrem walk był olimpijczyk kpt. Segda.

## Znów pożar w Coney Island

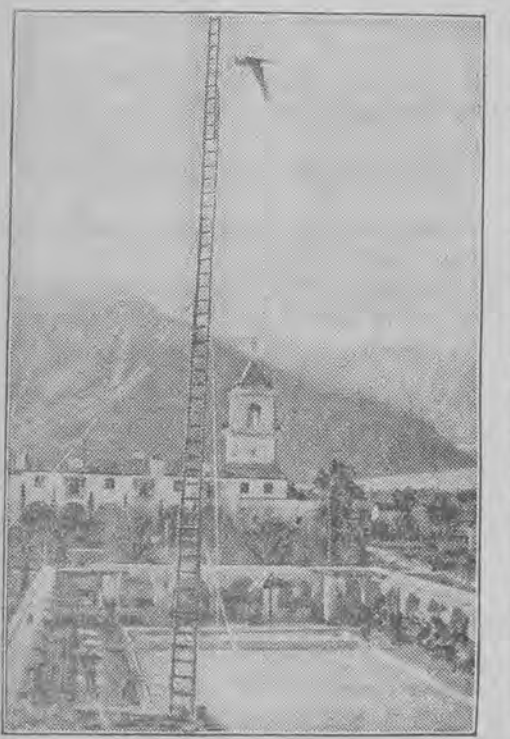


Słynna dzielnica rozrywkowa Coney Island w New Yorku, która latem padła pastwą wielkiego pożaru, obecnie znów spłonęła. Straty obliczają na dwa miljony złotych.

## Oblicze przyszłej wojny



W czasie manewrów floty angielskiej zademonstrowano najnowsze wynalazki z dziedziny karabinów maszynowych i ochronnych masek gazowych.



Pływak amerykański Ray Woods wykonał skok w basenie w Palm Springs, z wysokości 30 metrów, dokonywując przytem w powietrzu kilka salto. Ray Woods uważany jest za najlepszego skoczka.



W bazylice św. Piotra w Rzymie odbyło się święto koronacyjne z okazji 11-ej rocznicy wstąpienia na tron pasterski papieża Piusa XI. Na zdjęciu widzimy Ojca Świętego na tronie z lewej strony.

## Szybowcem przez Alpy



Lotnik szwajcarski Farnez przedsięwziął niezwykle śmiały lot szybowcem przez Alpy. Lot udał się znakomicie.

**Codzienna nowelka „Expressu“.**

# Zgubiło go nazwisko

Sędzia jednego z sądów nowo-jorskich odsunął od siebie stos urzędowych papierów i spojrzał z zaciekawieniem na oskarżonego, młodego, przyzwoicie ubranego mężczyznę o nader sympatycznym wyglądzie.

— Pan jest oskarżony o oszustwo — rzekł wolno cedząc słowa. — Grozi panu duża kara. A ma pan tak piękne nazwisko, którego nie należało splamić.

— Wszystkiemu właśnie jest winne to nazwisko — odpowiedział smutnie oskarżony. — Gdyby nie to piękne nazwisko, z pewnością byłbym najuczciwszym człowiekiem pod słońcem.

— Dlaczego? — zdziwił się sędzia. — Proszę, pozwalam panu mówić. Złóż pan wyjaśnienia, które mogą wpłynąć na złagodzenie wymiaru kary.

— Nazywam się, jak już panu wiadomo — rozpoczął oskarżony swe zeznania — Vanderbilt. W Ameryce chyba każde małe dziecko wie doskonale, że Vanderbiltowie, to jedni z największych multimiljarderów. A ja nigdy nie byłem bogatym. Moi rodzice przywędrowali do Nowego Jorku z Holandji i nie byli spokrewnieni z amerykańskimi krezusami.

Od najmłodszych lat, gdzie tylko wymieniałem moje nazwisko, wzbudzałem powszechne zainteresowanie. Jako dwudziestoletni młodzieniec rozpocząłem pracę w pewnem towarzystwie asekuracyjnem. Zostałem skromnym urzędnikiem biurowym, otrzymując stosunkowo bardzo niską pensję.

Wszyscy koledzy zazdrościli mi mego nazwiska. Wielu z nich umyślnie zapraszało mnie do siebie, by zaimponować znajomym... Vanderbiltem.

Oni też pierwsi rozpowszechnili pogłoskę, że jestem bardzo bliskim krewnym znanego milionera i że musiałem przyjać posadę tylko z tego powodu, iż się z nimi poróżniłem.

Pewnego dnia w jakiejś restauracji zawarłem znajomość z przedstawicielem wielkiej fabryki artykułów chemicznych.

— Pańskie nazwisko — rzekł do mnie — to wielki skarb.

— Niestety, — odpowiedziałem mu — skarby posiadaja inni Vanderbiltowie. Ja jestem goły, jak święty turecki.

— A mógłby pan zdobyć pieniądze — ciągnął dalej nowy znajomy. — Trzeba tylko umiejętnie wyzyskać głośne nazwisko.

Po paru dniach porzuciłem posadę i zostałem pomocnikiem owego przedstawiciela fabryki. Przedewszyskiem, zgodnie z jego wolą, obstalowałem bilety wizytowe, na których widniało tylko moje nazwisko: John D. Vanderbilt.

Wizytówki te miały stanowić największą atrakcję. Istotnie każdy, komu składałem wizytę, przyjmował mnie z otwartemi ramionami.

Gdy jednak wyjaśniałem cel mojej wizyty, a mianowicie proponowałem artykuły chemiczne, klijentom rzędły miny.

Tracili do mnie momentalnie zaufanie. Vanderbilt sprzedaje artykuły chemiczne — myślał zapewne każdy z nich. — To coś nie w porządku! Pewno to jest oszust!

I zamiast spodziewanych wielkich zarobków, poczęła mi grozić nędza.

Mój szef kazał mi rozpocząć wędrówkę po prowincji. W każdem mieście, gdy wpisywałem do księgi hotelowej moje nazwisko, powstawało niebywałe poruszenie.

Portjerzy, dyrektorzy, boye oraz wszelka inna służba otaczała mnie kołem.

— Kiedy nadejdą pańskie bagaże? — pytano mnie, kłaniając się nisko.

Musiałem im tłumaczyć, że prócz małej walizeczki, którą miałem przy sobie, nie mam innych bagaży. Odpowiedź ta działa rozmaicie.

W niektórych hotelach uważano mnie za oszusta, podszywającego się pod nazwisko Vanderbilta, w innych zaś za milionera-oryginała.

Kilkakrotnie, w różnych miejscowościach, składała mi wizytę policja.

Musiałem — na podstawie dokumentów osobistych — dowodzić, że istotnie nazywam się Vanderbilt i nie jestem żadnym aferzystą.

Wreszcie przyjechałem do Bostonu, w którem, jak wiadomo, mieszkają słynni Vanderbiltowie. Już następnego dnia w jednem z pism miejscowych ukazał się o mnie sążnisty artykuł. Pisano, że przyjechał ubogi krewny milionera, którego rodzina się wyrzekła.

Od tego reporterzy i fotografowie prasowi nie dawali mi chwili spokoju.

Doszło do tego, że sam Vanderbilt do mnie zatelefonował.

Widocznie dowiedział się przedtem, że nie jestem oszustem i istotnie noszę to samo nazwisko. Zaproponował mi 10.000 dolarów za to, bym przestał nazywać się tak jak on. Obiecał, że sam załatwi wszelkie formalności.

Odrzuciłem kategorycznie tę propozycję. Nie chciałem mu ustąpić.

Z Vanderbiltem trudno walczyć w Ameryce. Po paru dniach wpłynął on na policję, by mnie wysiedlono z Bostonu.

Wróciłem do Nowego Jorku. Tymczasem stałem się już dość głośnym człowiekiem. Skutek był taki, że straciłem zajęcie i żadne biuro nie chciało mnie przyjąć.

Otrzymałem jedynie propozycję od pewnego przedsiębiorcy rewjowego, który obiecał mi wysokie honorarjum, jeśli w jego teatrze wygłoszę monolog o tem, iż rodzina Vanderbiltów mnie sie wyrzekła wskutek jakichś moich przeżyć miłosnych. Odmówiłem mu.

W parę miesięcy później zrobiłem głupstwo, które mnie sprowadziło na ławę oskarżonych. Gdy już nie miałem z czego żyć, zażądałem listownie od Vanderbilta przyrzeczonych 10.000 dolarów grożąc, że w przeciwnym razie wystąpię w teatrze w wspomnianym już monologu.

Vanderbilt list ten skierował wprost do władz policyjnych....

Tak brzmiały zeznania oskarżonego.

Sędzia dość długo zastanawiał się nad wyrokiem.

Młodzieniec mówił prawdę. Sędzia nie chciał jednak rozpocząć walki z Vanderbiltami i dlatego skazał oskarżonego na dwa lata więzienia.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelni ak. Łódź, Piotrkowska 49.